

Praca dla jednych radość dla drugih

Data publikacji: 9.01.2004 0:00



brak zdjęcia

Najbardziej pracowicie nowy rok rozpoczęli cieszyńscy strażacy, którzy 1 stycznia wyjeżdżali do akcji aż 14 razy. Zaczęło się już o godz. 1.30 w nocy, kiedy na granicy Wiślicy i Ochab na czteropasmówkę z Katowic do Wisły zważyło się drzewo. Później popularna „wiślanka” była tarasowana jeszcze kilka razy. Drzewa ładowały na jezdni w Wiślicy (powtórnie) oraz Nierodzimiu. Z kolei w Harbutowicach przejeżdżającym samochodom zagrażał zerwany przewód telefoniczny.

Pod naporem mokrego śniegu przewrócił się także słup telefoniczny w Cieszynie, a w innych miejscowościach łamały się drzewa. Strażacy usuwali zwalone konary m.in. w Drogomyślu na ul. Łowieckiej, Cieszynie na ul. Łyska, Zaborzu na ul. Darwina, Zabłociu na ul. Bielskiej, Strumieniu na ul. Bielskiej i Zebrzydowicach na ul. Świerkowej.

W miniony weekend Beskidy przeżyły pierwszy w tym roku najazd narciarzy. Oblegane były popularne stoki i wyciągi, a także wiele łąk i polanek. Brenną, Wisłą, Ustroń i Istebną odwiedziło co najmniej kilka tysięcy osób spragnionych narciarskich szusów.

Tłoczno było na Stożku i Soszowie, tłumy oblegały Cieńków, Palenicę i Czantorię. Ta ostatnia zyskała dzięki zmodernizowaniu trasy głównej i zamontowaniu sztucznego oświetlenia. Narciarze jeździli tu do późnego wieczora. Wszędzie panowały dość dobre warunki śniegowe, choć świeży puch dość wolno wiązał się ze zmrożonym podłożem. Narciarzom to jednak zbytnio nie przeszkadzało. Dzieci śmigały na sankach, a sporo pociech uczyło się jazdy na dwóch deskach.

Nie obyło się rzecz jasna bez nerwówki podczas powrotów. Odcinek od Wisły do Ustronia Polany jest nadal utrapieniem zmotoryzowanych weekendowiczów. W sobotę i niedzielę pod wieczór tworzyły się tutaj parokilometrowe korki, a dojazd do ustroniejskiej obwodnicy zajmował nie mniej niż trzy kwadransy.